

Mamy za sobą już prawie kwartał nauki w naszej Alma Mater. Dla jednych rok ten jest sprawdzianem radzenia sobie w liceum. Inni nerwowo obgryzają już paznokcie przed maturą, żałując że to ostatni rok ucześnieństwa do „Sobieskiego” jak również są i tacy, którzy żyją zblizającą się studniówką.

My – stara gwardia „Świtu” powoli wdrazamy w redagowanie gazetki naszych następców. Już zamieszczamy pierwsze artykuły najmłodszych dziennikarzy z klasy IA. Wszystkich nas- uczniów łączą zapewne ambicje i nadzieje na owocną pracę w tym roku szkolnym. Jednak, żeby nie przedłużać, tego nudnego, zbyt mądrego, jak na naszą gazetkę wywodu, przedstawiamy hasło które ma Was, drodzy Czytelnicy podtrzymywać na duchu przez cały ten rok szkolny, w końcu jesteśmy „Niepokonani Jana III poddani”.

Maciej M.

Redakcja

24 października w szkole gościliśmy Macieja Miecznikowskiego, który odbierał medal za zasługi dla powiatu wejherowskiego. W części oficjalnej przemawiali p. dyrektor Bożena Conradi oraz przedstawiciele Starostwa: prowadzący uroczystość p. T. Fopke, starosta J. Reszke oraz przewodniczącą Rady Powiatu p. W. Szczygieł. Przytoczono wszystkie zasługi lidera zespołu „Leszcze”. Po odznaczeniu, M.M. odbierał kwiaty od licznie zgromadzonych gości, m.in. delegacji dzieci ze szkoły podstawowej w Poblóciu, do której sam uczęszczał.

W części „mniej oficjalnej” można było obejrzeć montaż słowno-muzyczny pt. „Tak to zleciało”, przygotowany przez członków Teatru Prawie Lucki oraz szkolny chór i zespół Sobieski Bend. W czasie żartobliwego przedstawiania życiorysu i twórczości wokalisty, Maciej Miecznikowski opowiadał anegdoty związane z okresem jego edukacji, a także zaśpiewał piosenkę „Ta dziewczyna”. Zakochane licealistki wzdychały i omdlewały na widowni do śpiewającego Apollina. W trakcie uroczystości Miecznikowski wiele razy podkreślał, jak ważne jest dla niego pochodzenie i wspomnienia z okresu nauki w Wejherowie, a potem w gdańskiej Akademii Muzycznej. Maciej Miecznikowski został również uhonorowany tytułem i piękną ręcznie malowaną koroną „Króla Leszczy” za brak „syndromu nadętej gwiazdy”.

Na koniec TPL postraszył M.M. aukcją jego dziennika z IV klasy, który zawiera, jak podkreśliła dyr. B. Conradi, wysokie noty i pozytywne uwagi (podobno jedyne, co było za czasów Miecznikowskiego - ucznia w liceum to jego ton głosu). Ostatecznie nie znalazł się, na szczęście dla M.M. nikt, kto dysponowałby rzeczą równie cenną, jak dziennik i nadal będzie on spoczywał w archiwum szkoły. M.M. bardzo spodobała się analiza interpretacja jego utworów przygotowana przez Maćka Wentę, którą w gazetce zamieszczamy.

Po sesji zdjęciowej artysta wraz z pozostałymi gośćmi udał się na bankiet (do tzw. „harcówek”).

Maturzysta z kl. III E Maciej Wenta przesłał naszej Redakcji charakterystykę twórczości Macieja Miecznikowskiego. Treść publikujemy poniżej.

„W literaturze polskiej często pojawia się motyw miłości, także i w literaturze współczesnej. Do najbardziej znanych przedstawicieli nurtu neoromantycznego należy Maciej Miecznikowski

W szeregu śpiewanych liryków często podmiotem lirycznym jest On- słodki Jan, o żelowanych włosach i czułym głosie ; typowy męski Narcyz albo chętny i namiętny jak Eskimos mężczyzna, którego „żądź nie wstrzyma zimny klimat”. Może być nawet białym miśm, może jak renifer brykać i dać nura w zaspę jak w poduszkę.

Ma on za sobą 7 dni i 7 nocy jakiejś niemocy.. spowodowanej, być może faktem przebywania w ramionach różnych dam. Czasami przechodzi romantyczną metamorfozę- od bawidamka do kochanka. W dużej mierze zależy to od obiektu jego uczuć.

A ten może być różny: jakaś blondyna , B. Justyna, posiadająca skarb podwójny, atrybuty, które hipnotyzują i zmuszają podmiot liryczny do przypominania sobie zapomnianych już praw fizyki, dotyczących ciał puszczonych w ruch. Może być Mary - modliszka czekająca na łup albo jakaś nieokreślona dziewczyna, z którą ja liryczne mogłoby , wyposażone w gitarę , banany i termos pełen rumu ruszyć w świat, pod warunkiem, że ona będzie odziana tylko w topianowy liść.

Ja liryczne miłości nadaje charakter sacrum, gdyż wykluwała się ona - jak Boskie dzieło -7 dni.

Niekiedy piosenki MM zawierają jakieś głębsze przesłanie. Podmiot radzi dziewczynom, by kombinowały (co w Polsce jest zawsze na czasie). Tym mniej urodziwym sugeruje, że powinny młodo wyjść za mąż, zanim ich nieliczne wdzięki przemina. Na takie istoty może długo czekać, co świadczy o jego wielkim sercu. Nie dość na tym, pociesza je, że i on- im będzie starszy, tym lepszy „i po soli i po głodzi” (czym jest owa głód i gdzie jest ona zlokalizowana, nie wiadomo, ale to tak licencja poetica). A dziewczynie sugeruje, by jednak dalej kombinowała i nie wiazała zbyt dużych nadziei z silikonem, choć ten taniej na polskim rynku.

Uczuciom towarzyszą krajobrazy :dzikie (śniegi Eskimosów) i rodzime (kaszubska łąka pełna bąków), a nawet śniegi dziewczyny, o pokazanie których uprasza podmiot jakaś dziewczynę.

Całości tekstów towarzyszy bogata metaforyka, liczne środki artystycznego wyrazu, np. często wykorzystywane onomatopeje typu: pidu pidu (Ja cię chcę pidu pidu/Bo jesteś piękna pidu pidu), czyte , czyte. Zadaniem ich jest naśladowanie dźwięków, które atakują wrażliwe uszy podmiotu.

Reasumując: Poezja ta wielką jest, przewierca i zachwyca i jest jak armata ukryta w kwiatkach.”



ŁOWCY. N

Tytuł mówi oczywiście o łowcach nagród. Nie sposób wymienić wszystkich utalentowanych uczniów „Sobieskiego”, którzy zwyciężają dziesiątki konkursów, zawodów itd. Wymieniamy zatem tych, którzy oprócz mediów takich, jak TV Chopin, Panorama Powiatu, Dziennik Bałtycki, pragnęli zaistnieć także w naszej wspaniałej gazetce ☺. W „Literackim Konkursie Roku Kalwaryjskiego”: I miejsce w kat. poezji zdobył Marcin Pelcer, a w kat. fotografia Paula Noetzel. 8.10.br. drużyna naszej szkoły (Dominika Grzenkiewicz, Emilia Kwidzińska, Marta Sukiennik, Angelika Schroeder i Artur Ceynowa) zwyciężyła zaowody ratownictwa medycznego, organizowane przez „Elektryk” i firmę Falck. W naszej zaprzyjaźnionej (©?) w/w szkole inny „team” (Michał Kupc, Krzysztof Kuptz oraz Krzysztof Króbl), uplasował się na II miejscu w „Powiatowym Konkursie Wiedzy Historycznej 1914-1945”. W części indywidualnej Michał Kupc wywalczył I m-ce. I m-ce zdobyła także Lidia Zdzitowiecka - w VI Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Ks. Józefa Jamroza. Wszystkim gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Warto dodać, że otwarta pozostaje jeszcze sprawa naszych olimpijczyków. Wszelkie zwalniające z egzaminu maturalnego olimpiady przedmiotowe są na etapie szkolnym lub najdalej wojewódzkim. Losy wszystkich zakwalifikowanych do kolejnych etapów nasza Redakcja śledzi z uwagą. Miejmy nadzieję, że w marcu lista laureatów etapu okręgowego, którą wydrukujemy w „Świcie” będzie bardzo bardzo długa. Trzymamy kciuki!!!!



Za pół roku matura!!!

Zapytany o jakiś pomocny maturzystom cytat profesor Antoni Schlas (*kiedyś uczeń, potem dyrektor naszej szkoły a obecnie nauczyciela prowadzącego zajęcia z matematyki na 'wieczorówce'*) odpowiedział bajką Ignacego Krasickiego pod tytułem "Woły krąbne":

"Miłe złego początki, lecz koniec żaloszny.
Nie chciały w jarzmie chodzić woły podczas wiosny,
W jesieni nie zwoziły zboża do stodoły.
W zimie chleba nie stało - zjadł gospodarz woły."

To jest recepta na lenistwo. No maturzyści-uczyć się!:)



Dzień Papieski 11-12 października.

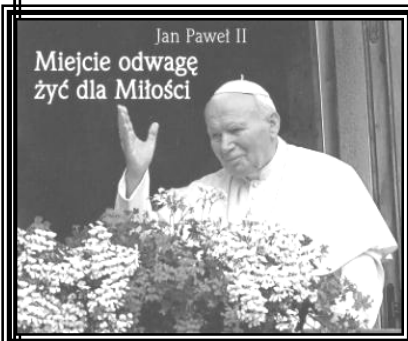
W kościołach dzień ten obchodzimy w niedzielę poprzedzającą 16 października – rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w roku 1978. W tym dniu zbiórka pieniędzy przed kościołami jest organizowana w celu zapewnienia stypendiów młodzieży zdolnej a niezamożnej. Stypendia przydziela Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, działająca od 10lat przy Episkopacie Polski w Warszawie.

Szczegółowych informacji dotyczących FDNT i stypendiów można zasięgnąć na stronie www.dzieło.pl.

Dzień Papieski w naszej szkole obchodziliśmy uroczystie w środę 16 X br. W tym dniu Szkolne Koło Caritas rozprowadzało papieskie kremówki i inne słodkości przy pokoju nauczycielskim. Cieszymy się, że tak wielu uczniów wzięło udział w akcji. Dochód (200 zł) został przeznaczony na realizację najnowszego przedsięwzięcia SKC. Adopcja dziewczynki z sierocińca prowadzonego w Boliwii przez siostry Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

Liczymy, że nadal będziecie wspierać wszelkie akcje prowadzone w celach charytatywnych, nie tylko dobrym słowem i modlitwą. Dziękujemy!

Warto wspomnieć, że SKC uczestniczyło we Mszy Świętej odprawionej przez założyciela koła w naszej szkole ks. Jeżdżewskiego 27.11.08 w parafii św. Stanisława Kostki w Wejherowie.



Pierwszoklasiści o naszym liceum...

Nie tak dawno rozpoczął się nowy rok szkolny, a już zbliża się koniec listopada. I chyba nadszedł czas, by zapytać pierwsze klasy o to, co sądzą o naszym liceum i czy uważają, że ich wybór dotyczący szkoły był trafny. Jako jedna z nowych uczennic zastanawiałam się, co myślą na ten temat inni. Zapytałam o to kilku uczniów, m.in. z klasy humanistycznej, biologiczno – chemicznej i językowej.

Na początku ciekawilo mnie przede wszystkim, czy zaklimatyzowali się już w nowym miejscu. Wszyscy odpowiadali, że dobrze czują się w naszej szkole, choć część przyznała, że z początku czuła się wystraszona.

Wpływ na stosunek do szkoły ma też zapewne dystans, jaki nas od niej dzieli. Wielu z nas, niestety dojeżdża, co jest dużym utrudnieniem dla uczniów, którzy lubią spać. Koleżanki i koledzy spytani o tę kwestię odpowiadają zazwyczaj, że wstają przynajmniej o 6:00, żeby się przygotować i zdążyć na pociąg lub autobus. Wszyscy również jednogłośnie mówimy (zresztą chyba od podstawówki), że wczesne wstawanie jest dla człowieka możliwie najgorszym elementem codzienności. Tego jednak nikt nigdy nie zmieni, ale w końcu, czego nie jesteśmy w stanie zrobić dla edukacji, prawda? ☺

Niektórzy z pierwszoklasistów mówili, że początkowo czuli się zagubieni w szkole. Oczywiście, jestem przekonana, że tak zawsze wyglądają początki w nowym otoczeniu i że pierwsze stesy już minęły.

Pierwszą osobą, która podzieliła się ze mną swoimi wrażeniami była Kamila. Powiedziała, że od razu jej uwagę przykuł fakt, iż ludzie są tu na poziomie i wielu ma podobne zainteresowania. Większość z nas zgadza się z jej zdaniem. Można również dodać, że dyskusje na lekcjach dotyczące tego, co wiemy z gimnazjum i zapewnienia, że trzeba ciężko pracować, by dobrze zdać maturę, są chyba mobilizujące dla nas wszystkich. No cóż... w końcu, jak to niektórzy nauczyciele w gimnazjum ironicznie mówili pod koniec roku szkolnego: „w liceum już trzeba się uczyć”.

Jednakże niektórzy uczniowie wydają się lekko rozczarowani. I tu uwaga. Niestety, przedmioty *nierozszerzone* też istnieją i nie stanowią tylko „dodatku”. Jak się okazuje, jedni załamują się fizyką w wymiarze dwóch godzin, inni zaś j. polskim, którego nauczyciele są równie wymagający jak z innych przedmiotów. Niemniej jednak żywię nadzieję, że te „załamane” osoby przeżywają tylko chwilowe rozterki.

Plusy LO

Małgosia zapytana przeze mnie o to, czy jest zadowolona z wyboru szkoły, odpowiedziała: „tak, jestem, zresztą od dawna planowałam wybór tej szkoły. Jestem trochę zaskoczona ilością nauki, bo nie spodziewałam się, że aż tyle nas czeka. Sama szkoła jest Ok, jest zadbana, mamy dużo łazienek (to plus przede wszystkim dla dziewczyn). A ludzie wydają się bardziej dojrzały. No i fajnie, że mamy automat do kawy”.

Kilka osób zauważyło, że budynek naszej szkoły jest odnowiony, co stanowi kolejny plus. „Choć niektóre hale są dość wąskie i czasem idąc na kolejną lekcję zdajemy sobie sprawę, że otacza nas gęsty tłum, to ogólnie szkoła jest w porządku” dodają.

Często wspominacie też o zaletach posiadania szafek. Podsumowując Wasze wypowiedzi stwierdzam również, że cieszycie się, iż mundurki pozostały już tylko małym ciemnym wspomnieniem z czasów gimnazjalnych. Nasze czapki są o wiele lepsze, bo „nosimy je tylko w czasie uroczystości” jak mówią niektórzy. Inni zaś zauważają, że wyróżniają nas one na tle innych szkół.

Nasz angielski

Parę osób powiedziało nam ostatnio, że chyba dobrym wyjściem byłby podział na grupy zaawansowania z j. angielskiego. Niewątpliwie jego brak stanowi dla niektórych mały minus. „Prawdopodobnie lepiej uczyłyby się nam w grupach, których poziom byłby odpowiednich do naszych umiejętności, czyli w grupie średnio zaawansowanej, bądź zaawansowanej” mówi moja koleżanka Julia. „Bez podziału na grupy nie rozwijamy się” sądzi Paulina. Czy tak jest? Z pewnością nauczyciel najlepiej wie, co dobre dla ucznia, ale my – uczniowie musimy czasem pogrymasić, a dyskusje nie są niczym złym.

A po lekcjach...

Słyszmy ostatnio od niektórych nauczycieli o prowadzonych przez nich kołach, zajęciach dodatkowych. Agata, która właśnie razem z koleżankami z pierwszych klas przyłączyła się do szkolnego chóru, powiedziała, że jest fajny i podobała jej się próba. Na pytanie, co sądzi o naszej szkole dodała także: „na początku wydawało się, że będzie nudno, a nauczyciele będą straszni, ale te obawy już minęły, atmosfera jest dużo lepsza”. A'propos zajęć dodatkowych, informacje o nich możecie znaleźć na tablicy na parterze. W szkole działa m.in. Caritas, koło plastyczne, SKSy i Szkolny Klub Europejski.

Ostatnio mieliśmy otrzęsiny. Cóż... pierwsze klasy przyznają, że poza tym wspaniałym przyjęciem do grona licealistów, jakie przygotowali dla nich trzecioklasiści, są oni wyjątkowo „w porządku” i z reguły nie traktują nas jako koty. Odstępstwem od tego był właśnie „chrzest”. Ale wszyscy, z którymi rozmawiałam komentowali czwartkowe popołudnie ze śmiechem. ☺

Podsumowując Wasze wypowiedzi stwierdzam, że jesteśmy zadowoleni z nowego otoczenia i nowych znajomych. Mam nadzieję, że równie szybko jak się tu zaklimatyzowaliśmy, uda nam się też wpaść w rytm szkolnej codzienności związanej z (nie ma co ukrywać)... nauką. (K.B. i M.T)



Prowadzący III OPMFT: Sandra Conradi i Paweł Podolski

Galeria sław



Od lewej: p.G. Gaszta, dyr.B. Conradi, p.J. Reszke.

O prawach człowieka raz jeszcze.

Temat ten w ostatnim czasie był wielokrotnie poruszany. Wydaje się jednak, że warto raz jeszcze zabrać głos w sprawie podstawowych praw człowieka, które w wielu krajach wciąż jeszcze nie są respektowane.

Najważniejszym dokumentem traktującym o prawach człowieka niewątpliwie jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia roku 1948, stanowiła ona pierwsze znaczące dokonanie ONZ w dziedzinie ochrony praw człowieka. Przyjęta została bez głosu sprzeciwu. Od głosu wstrzymało się osiem państw; były to m.in. RPA, Arabia Saudyjska oraz państwa komunistyczne (w tym Polska). Co było impulsem do stworzenia takiego właśnie szeregu zasad podstawowych, nienaruszalnych, powszechnych, gwarantujących wolność, równość i godność człowiekowi? Czy doświadczenia związane z II wojną światową? Być może... Dokument ten stanowi także wyrazisty przejaw pewnej dominacji porządku demokratycznego.

W momencie powstawania rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nie stanowiła prawa międzynarodowego, dlatego też na bazie Deklaracji z roku 1948 uchwalono Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka. Nastąpiło to w 1966r. Należy wspomnieć, że była to pierwsza tego typu inicjatywa o charakterze umowy międzynarodowej, obowiązującej wszystkie państwa. Dokument do dziś pozostaje fundamentem systemu ochrony Praw Człowieka.

Konstytucja RP zawiera w sobie mnóstwo zapisów gwarantujących jednostce to, o czym mowa w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Wspomnę tu jedynie o kilku swobodach, wolnościach, możliwościach. Pierwszorzędne znaczenie ma oczywiście prawo do życia i decydowania o nim. W ciągu dalszym widnieje m.in. prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania. Z istotniejszych wymienić można także: wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, możliwość uczestniczenia, bądź organizowania pokojowych manifestacji (co gwarantuje nam Konstytucja RP), prawo do ochrony zdrowia, do nauki. W sferze kulturalnej to przede wszystkim: wolność twórczości artystycznej oraz możliwość korzystania z dóbr kultury i ich wytwarzania. Każdy dziś przy odrobinie wysiłku może zasięgnąć dokładnej informacji, by mieć pełną świadomość swych praw.

W czym zatem tkwi problem, skoro wciąż możemy znaleźć przypadki prześladowań jednostki występujące nie tylko w systemach totalitarnych. Wydaje się, że obserwowane dziś choćby w Chinach, czy w mniejszym stopniu w Rosji nieprawidłowości, częściowo mogą być uwarunkowane niewiedzą społeczeństwa, nieznanymi prawami człowieka. Wydaje się oczywistym, że nie znając szeregu jakichś zasad, nie jesteśmy w stanie się na nie powoływać. Tym można tłumaczyć pozorną bierność Chińczyków, gdzie państwo już od wielu dziesięcioleci tłumi najmniejszy przejaw buntu. Na myśl przychodzi mi słowa Kaczmarek "krzyk w wytłumionych salach nie zna echa (...) milczy przerażenie". Niestety świadomość, o której mówię jest wciąż znikoma, także w społeczeństwie polskim. Należy postawić sobie pytanie, na ile i w jaki sposób można wpłynąć na poprawę tej sytuacji.

Organizacje pozarządowe takie jak Amnesty International, czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka regularnie sporządzają liczne raporty dotyczące np. ilości procesów, które przebiegały w tzw. trybie administracyjnym (tj. bez pełnowymiarowego procesu sądowego, bez możliwości obrony) i kończyły się wykonanym wyrokiem śmierci. Takie wydarzenia, jak nam wiadomo, są powszechne właśnie w komunistycznych Chinach. Zatrważający jest zwłaszcza brak zdecydowanego sprzeciwu światowych potęg gospodarczych wobec represji stosowanych przez władze chińskie. Co przez to przemawia? Niestety przedkładanie własnego interesu ponad bezinteresowność i ogólnoludzką solidarność...

Inną bulwersującą sprawą jest wyrok egipskiego sądu skazujący 5 mężczyzn, będących nosicielami wirusa HIV na 5 lat więzienia. Określono ich jako „niebezpiecznych dla otoczenia”. Podczas procesu padły niezwykłe wypowiedzi „Takich jak ty powinno się palić żywcem. Nie zasługujecie na to, żeby żyć”. Mimo apelu 117 organizacji obrońców praw człowieka z całego świata przeciwko "nasilającej się w Egipcie niebezpiecznej nagonce na ludzi chorych na AIDS lub zarażonych wirusem HIV".

Trudno oceniać, która swoboda jest istotniejsza, cenniejsza, wolność słowa, bądź prawo do życia. Czy prawo do godnego bytowania jest rzeczywiście swobodą, przysługującym nam prawem? Czy też absolutną oczywistością... Niestety jest wiele krajów, gdzie wciąż stosowane są nie tylko tortury, ale i kara śmierci. Stosuje się ją powszechnie w takich państwach jak Iran, Arabia Saudyjska, Sudan. Przed trzema laty w irańskim mieście Mashhad powieszono dwaj chłopcy, wiadomo, że jeden z nich miał lat 18, drugi był niepełnoletni. Islamskie prawo szariatu przewiduje w przypadku ich „przewinienia” (czyli homoseksualny) karę śmierci (według obowiązującego w Iranie prawa karę śmierci przez powieszenie stosuje się już wobec dziewięcioletnich dziewczynek oraz piętnastoletnich chłopców). Informacje o późniejszych wyrokach śmierci były już całkowicie utajnione. Wg nieoficjalnych informacji stracono w Iranie ponad 16 osób, gdzie wyznacznikiem czyjejś winy i jednocześnie wskazówką dla policji był „europejski strój i fantazyjna fryzura”

Razem to kolejny palący problem, nie przejawia się już poprzez masowe morderstwa, co jednak nie świadczy o tym, iż nie istnieje. Subtelnie zaznacza się w wypowiedziach polityków (także polskich), figuruje raczej jako „nieszkodliwe” uprzedzenie. Tego zaś należy obawiać się najbardziej; uprzedzeń, cichego przyzwolenia na nienawiść i w konsekwencji usprawiedliwiania rasistowskich akcentów obecnych w codziennych rozmowach, na murach, przystankach...

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka istnieje w 300 wersjach językowych, co dowodzi jej popularności i uniwersalności. Przy jej pomocy postuluję się na świecie o poszanowanie praw jednostki, jako niezależnej a jednocześnie znaczącej części demokratycznego społeczeństwa. Nieustanne powielanie spisu praw człowieka pełni rolę edukacyjną- świadomość własnych możliwości jest warunkiem pełnowartościowego naszego istnienia. Mam nikłą nadzieję, że niniejszym tę świadomość czytelnika w jakiś sposób rozbudowałem. (A.J.)

stopa redakcyjna

„Świt” Gazetka redagowana przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Wejherowie

Redaktor naczelny: Lidia Zdzitowiecka

Armia dziennikarzy: Marta Trojanowska, Karolina Bojka, Adam Jankowski, Krzysztof Kuptz, Krzysztof Króll, Karolina Ossowska

Graficy: Szymon Kiełsiński

Kontakt z redakcją, sugestie, pomysły: swit.gazetka@gmail.com





10 lat Teatru Prawie Lucki

X lat Teatru Prawie Lucki

Pomiędzy Małym a Dużym – Trójmiastem

- życie jest...teatraste...
 - kabaretniacko- parnormalne
 i „prawie lucko” jest licealne.
 Młode, iskrzące - cool i ikrzasto...
 Od Trójmiasteczka aż po Trójmiasto...
 Teatr zadanie trudne ma - zwodnicze
 - między Trembowłą a...Różewiczem
 - teatr – to jest przyjaciół święto
 tak jak - improwizacja pod „Zachętą”...
 Teatr – to jest powietrza haust
 co miał już w płucach - Gucio, Faust...
 Wikariusz Pasierb pisał w Redzie:
 „*twarz jest pytaniem – mój grymas jest maską*”
 dziś książkę poezji księży w cenie
 - na Prawie Luckiej LO – scenie
 Teatr – Ikara lot do słońca
 - tak jak w Wyspiańskim i w „Bez końca”...
 Ha! Mrozek skrybnął był „Lucusia”
 (czuł, wiedział czy przewidzieć musiał?)
 On prorokował! – teatryk z Wejherowa
 Bez - Prawie Luckich – to...Wiocherowo
 - tyleż ze sceny - znaczy słowo!
 Nienadaremnie – wyszli z ciemni...!
 Uwiodła ich-ze Melpomena
 (czekoladowy głos & młot pneumat)
 Przestrzeń teatru jest bezcenna
 gdy dookolność tepo-denna.
 Sławiński pisząc „Nudę” – mrucał:
 „grać będą – Karolina, Kasia, Wojtek & Trusia...”
 A reżyseria? – jak ktoś spyta
 Ba! Niczym Atena - Queen Edyta...!
 W tej maszynerii – reżyseria?
 (bez Blond Egerii niet* - maszynerii)
 Jak Peter Brook, Wajda czy Kantor
 - oto w spółnicy Pantokrator.
 Życie to teatr – Sztuka – nie sztuczki
 (niech dumne będzie W-o)
 - życie - to Prawie Lucki!!!

Tadeusz Buraczewski
 2008-09-27

Zespół "Prawie Lucki" powstał w 1998 roku. Na początku należało do niego siedem osób, jednak w miarę upływu czasu grono to powiększyło się. Zasada jest taka, jak we włoskiej mafii, kto raz został członkiem koła, pozostanie nim na zawsze. Nazwa teatru została wymyślona po długich dyskusjach. Naszym pupilem jest Lucjan Romanek (doskonały orator, wielokrotny zwycięzca konkursów różnorodnych recytatorskich), a ponieważ nie jesteśmy tacy jak on, tylko prawie jak on, stąd nazwa "Prawie Lucki".

"Aniołem stróżem" naszego zespołu jest prof. **Edyta Łysakowska-Sobiczewska**. Zawsze ma dla nas czas (i anyżki). Niejednokrotnie spędza z nami na próbach "pół godziny, a może nawet osiem".

Spotykamy się, bo lubimy ze sobą przebywać w wyremontowanej Ciemni - naszej małej piwnicy, w której rodzą się najbardziej genialne i oryginalne pomysły (nie możemy jej jednak nazwać "Piwnicą pod baranami", gdyż znajduje się pod gabinetem Dyrekcji).

6X br., po kilkugodzinnym castingu, przyjeśliśmy do naszej wielkiej rodziny Luciano, nowych rekrutów.

Na dziesięciolecie naszego Teatru spotkały się wszystkie pokolenia Lucków (nawet takie w wózeczku ze smoczkiem w buźce). Po rzewnych podziękowaniach, a mieliśmy komu dziękować (władze, dyrekcja szkoły, WCK-u, Stowarzyszenie Absolwentów i wielu innych), nastąpił czas wspomnień „jak to dawniej bywało”.

Nie obyło się bez przedstawienia. Ze spektaklem „Nuda” wystąpili: Kasia Wittbrodt, Kasia Truskolaska, Karolina Gaffke i... Wojtek Cichy wcielając się w postaci „zajefajnych” dziewczyn z „zapadłej wiochy”. Należy zaznaczyć, że na III OPMFT 8-10 XI 2008 „Nudę” nagrodzono pierwszym miejscem. Na spotkaniu wysłuchaliśmy wspomnień założycieli i aktorów Teatru. Lucjan Romanek, Krzysztof Garman i Agnieszka Ewald przedstawili nawet kilka wierszy, którymi swego czasu zwyciężali wojewódzkie i ogólnopolskie konkursy recytatorskie. Świadczy to o jednym. Pomimo upływu lat, literatura „siedzi” gdzieś głęboko w człowieku. Trudno ją zapomnieć.

Agnieszka Budny zaimprovizowała pokaz tańca i przybliżyła nam co nieco tajniki studiowania na AWF.

Najbardziej cieszymy się z tego, że udało się nam odegrać spektakl „Bez końca”. Bez wcześniejszych prób pierwszą część zaprezentowała „pierwotna” ekipa Lucków. Drugą częścią spektakl uzupełnili aktualni członkowie Teatru (i tegoroczni maturzyści).

Obchody dziesięciolecia pozostaną na długo w naszej pamięci. Miejmy nadzieję, że już wkrótce pojawi się także publikacja dotycząca historii i działalności Prawie- Lucków. (L.Z)

III Ogólnopolski Przegląd Małych Form Teatralnych za nami

Opinie młodych ludzi, którzy brali udział w tegorocznym OPMFT były bardzo pozytywne. Młodzież cieszyła się z danej jej możliwości obcowania z teatrem. Chętnie przychodziła na spektakle, na których zwykle zachowywała się w sposób kulturalny- okazywali tym samym duży szacunek dla aktorów oraz innych widzów. Nastolatkiw często prowadzili długie dyskusje na temat obejrzonej wcześniej sztuki. Nie obawiali się wygłaszać śmiałych opinii, ale potrafili wysłuchać także cudzych poglądów. Zarówno ich dojrzałe zachowanie, jak i sympatyczna atmosfera towarzysząca całemu przedsięwzięciu stanowiła mile zaskoczenie. W trakcie trwania festiwalu nawiązano wiele znajomości, a nawet przyjaźni. Od młodych ludzi wręcz biło zadowolenie, a każdą napotkaną osobę częstowali uśmiechem. Młodzież z niecierpliwością wyczekuje kolejnej uczy kulturalnej!

Oto opinie, komentarze i wskazówki jurorów z forum z dnia 9.11:

Pani Ula Kijak:

*Na tegorocznym festiwalu zaobserwaliśmy duży i bardzo poważny problem polegający na braku szacunku dla języka polskiego. Brakuje go zarówno w wymowie (Ach, ta nieszczęsną transakcentacją!) jak i w rozumieniu wygłaszanego tekstu (lenistwo wgłębiania się w sens, brak podejmowania prób zrozumienia "co poeta miał na myśli").

*Osobiście proponuje, aby nie dokładać do spektaklu kolejnych fajerwerków scenicznych, ale skupić się na zrozumieniu kwestii, a zwłaszcza poezji (aż dziw bierze jak mało Herbertowskich metafor zostało wykorzystanych w sztukach...). Tegoroczne sztuki cechowała zbyt duża dosłowność, ilustracyjność tekstów Herberta.

*Wystarczy głębiej zajrzeć w poezję, aby rozkwitły kwiaty metafor, nieodzwonne wręcz do budowania spektaklu.

*Kolejnym problemem jest brak budowania narracji, dramaturgii, brak umiejętności korzystania z takich narzędzi jak: przemiana bohatera, konflikt, punkt kulminacyjny.

*Następnym mankamentem tegorocznych spektakli był nadmiar chaotycznej, przypadkowo dobrej muzyki. Trzeba pamiętać, że muzyka nie jest jedynym środkiem pomagającym budować nastrój na scenie, a o tym raczej zapomniano.

*Nie naśladować reżysera trzeciej części "Władcy Pierścieni" i nie stosujecie kilkunastu zakończeń w swych sztukach. To wprowadza jedynie niepotrzebne zamieszanie.

*W tegorocznych spektaklach za dużo było elementów i znaków "fajnych", przez co nie spełniały one swej funkcji metaforycznej i traciły na znaczeniu.

*Chciałam wyrazić dwa, pozornie ze sobą sprzeczne, życzenia:

1) powróćcie do podstaw (ćwiczeń wymowy, sposobów budowania nastroju na scenie, ćwiczeń pamięciowych itp.)

2)powróćcie sobie na odrobinę szaleństwa (w tegorocznych sztukach za mało było buntu, a za dużo niewolniczego, grzecznego-w złym tego słowa znaczeniu-podejścia do spektakli).

Pan Henryk Dąbrowski:

*W tegorocznych OPMFT zdarzyło się trochę programów akademijnych, wieczornic, spektakli ku czci jakiejś osoby(niekoniecznie Herberta),sztuk mających charakter edukacyjny, odpowiednich na uroczystości szkolne. Nie przywoźcie tu akademii.

*Najważniejsze to mieć coś do powiedzenia.

*Trzeba szukać sposobów na recytację tekstów Herberta (on sam poprzez recytowanie własnych wierszy podpowiadał, gdzie znaleźć ich wykładnię, no co należy zwrócić większą uwagę).

*Część aktorów nie dorosła do poezji Herberta.

*Podglądajcie mistrzów, ale ich nie naśladowajcie. Wyciągajcie wnioski z obejrzanego spektakli. Oglądajcie ambitny teatr!

*Zastanawiajcie się nad tym, co mówicie, jak to mówicie i w jaki sposób może to zostać odebrane.

Pani Bożena Suchocka:

*Pozytywnym zjawiskiem jest wzrost liczby monodramów, jednak aktorów, którzy zdecydowali się na ich wystawienie dzieli przepaść. Mieliśmy okazję zobaczyć zarówno doświadczonych aktorów jak i tych początkujących.

*Apeluję do widzów, aby przed osadzeniem zobaczonej sztuki (zwłaszcza monodramów) dowiedzieli się czegoś więcej na jej temat. Musicie zorientować się czym jest teatr jednego aktora zanim go ocenicie.

*Aktorzy grający w "Ożenku" pokazali, że konflikt na scenie nie odszedł jednak w zapomnienie za co należą się im brawa! Bierzcie z nich przykład!



Rozważań o Victorii ciąg dalszy...

Z poselstwem łacno a ochoczno do grodu starego Cracovii, 10 dnia miesiąca minionego wyruszyli żacy z dobrego rocznika 1990 oddziału A, pod dowództwem świątłego jegomościa, nauczyciela ciemnych mas plebejskich w handlu nieoświeconych – pana Bartłomieja Woźniaka, herbu zacnego a słynnego.

Po całonocnej podróży żelazną machiną turkoczającą a kolebiącą do grodu starego dotarli.

Powracając z XVII do XXI wieku nie będziemy tu przytaczać wszystkich miejsc, które zobaczyliśmy. Jeżeli ktoś chce się tego koniecznie dowiedzieć, radzimy otworzyć pierwszy lepszy przewodnik po Krakowie ©. Ważne punkty naszej wyprawy to Mały Rynek i Błonia. Na tym pierwszym do 14IX odbywały się barokowy balet „Sobieski i Marysienka”, jarmark turecko-krakowsko-wiedeński (mmm, oscypki), konkurs na najpiękniejszą wężę RP, występ orkiestry dętej oraz pokazy ognia i tańca. Poza tym zwiedziliśmy szereg wystaw okolicznościowych, np. „Pamięć o wiedeńskiej odsieczy” (pani od plecaków była niezmiernie miła) czy „Świat kawy” (tureckiej :p). 13 IX na Błoniach mieliśmy natomiast okazję uczestniczyć w widowisku batalistycznym „Venimus, Vidimus, Deus Vicit”. Spektakl w bardzo przekonujący sposób (wybuchy armat, laserowe światła, szcęk stali, pokazy walk, pirotechnika, wspaniałe stroje aktorów!) obrazował bitwę pod Wiedniem. Kiedy Jan III Sobieski (w tej roli Daniel Olbrychski) doszczętnie rozgromił wojska Kara Mustafy (Wiktor Zborowski) cały Kraków (a z nim i my!) mogliśmy podziwiać dziesięćminutowy pokaz fajerwerków pieczętujący tę wspaniałą Victorię, nieustępujący rozmachem Igrzyskom Olimpijskim.

-A'propos olimpiady,

-Tak, Krzysiu? Dlaczego zaktóczasz mi pisanie tego wspaniałego tekstu dla naszych wspaniałych Czytelników?

- 4listopada wypadliśmy na Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Sobieskim i Jego Epoce w Krakowie, tak jak nasi olimpijczycy...

Założone w 200-tną rocznicę Viktorii Wiedeńskiej II LO im. Króla Jana III w Krakowie, obchodziło jubileusz istnienia. Nasze liceum uplasowało się na zaszczytnej 5 pozycji. Pytania konkursowe stały na bardzo wysokim poziomie i wymagały znajomości wielu szczegółów.

Nie uważamy bynajmniej wyjazdu za stracony, ponieważ konkursowi towarzyszył szereg imprez poświęconych pamięci króla Jana III. Uczestniczyliśmy w konferencji naukowej, śladami Sobieskiego przemierzaliśmy Kraków, a także poznaliśmy wielu nowych znajomych. Ponadto 5 listopada w Teatrze im. J. Słowackiego z pozostałymi uczestnikami konkursu obejrzelśmy uroczystą galę z okazji jubileuszowego 40 Przeglądu Małych Form Teatralnych, podczas której wręczono nagrody zwycięskim drużynom (I -Białystok, II-Gniezno, III Piekary Śląskie oraz honorowa dla gospodarzy). W teatrze wystąpili m.in.: Dorota Segda, Henryk Lubaszenko, Anna Cieślak, Grzegorz Turnau, czy Paweł Okrasek.

Cały wyjazd będziemy długo wspominać, a na najbliższe lata planujemy organizację podobnego przedsięwzięcia. Miejmy nadzieję, że licea z całej Polski, którym patronuje Jan III Sobieski, wkrótce spotkają się na konkursie w Wejherowie.

W każdym bądź razie, zawsze może być lepiej, np. za rok...

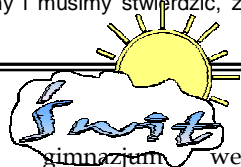
Zatem, kończymy opisywanie naszej delegacyjnej przygody.

Zostawiamy Wam spis kilku książek, do których warto sięgnąć, by zgłębić tajniki epoki Jana III, czytaliśmy i musimy stwierdzić, że życie króla było interesujące... (LZ)



Wykaz ksiąg wskazanych czyli "Sobieszomania"

- Fenikowski Franciszek „Pod Tarczą Sobieskiego” – tak naprawdę to przewodnik po Gdańsku, który leży przecież jako jedno z 2 miast na świecie, dokładnie pod gwiazdozbiorem o nazwie Tarcza Sobieskiego
- Harasimowicz Cezary „Venimus, vidimus, Deus vicit...” – powieść wielkiego współczesnego scenarzysty, łączy ze sobą odsiecz wiedeńską z 12.09.1683 z walką z terrorem Islamistów prowadzoną od zamachu 11.09.2004
- Komarzyński Michał „Jan III Sobieski a Bałtyk” – rozprawa dotyczy wyłącznie polityki bałtyckiej króla oraz jego obecności na Pomorzu (Jak wiemy, Sobieski w Wejherowie nigdy nie był, niestety)
- Rożek Michał „Zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Echa Wiktorii”- szczegółowy historyczny opis przygotowań do bitwy i jej przebiegu
- Targosz Karolina „Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje” – autorka omawia dzieciństwo i młodość Sobieskiego, a dokładnie wszystko, co miało wpływ na jego edukację, od babki Zofii po podróże zagraniczne
- Wójcik Zbigniew „Jan Sobieski” – doskonała biografia króla, nawiązująca do XVII w.
- Żeleński-Boy Tadeusz „Marysienka Sobieska” – jedna z pierwszych monografii dotyczących wielkiej miłości Jana III
- Żygułski Zdzisław jun. „Odsiecz Wiednia 1683” – wspaniale zilustrowany setkami rycin opis przygotowań do walki wszystkich uczestników Viktorii od Rzeczypospolitej po Węgry



W przedwojennym gimnazjum wejherowskim wychodziło pismo „Swit”, redagowane przez uczniów. Pewnego dnia profesor Luterek ponaglał uczniów-gazeciarzy: - Idźcie już. Robi się późno. Kto wam kupi „Swit” o zmroku.

Adam Luterek to jedna z wybitnych postaci w historii naszej szkoły. Był opiekunem koła teatralnego. Dziś pod jego imieniem odbywa się co roku Przegląd Małych Form Teatralnych, który organizuje nasza szkoła wspólnie z WCK-iem. Po 6 edycjach Powiatowego konkursu, w październiku obył się III Ogólnopolski Przegląd Małych Form Teatralnych pod hasłem: „Rekonstrukcja poety”, nawiązujący do literackiego patrona roku 2008 – Zbigniewa Herberta.

Wszystkich zainteresowanych współpracą z gazetką prosimy o kontakt mailowy na adres:

swit.gazetka@gmail.com

Święto Niepodległości

11 listopada – Święto Niepodległości ustanowione w 1937 r. od 1989r. dzień wolny od pracy. Dla jednych okazja do wypoczynku, dla innych (także uczniów naszej szkoły)- do oddania hołdu wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania wolności Polski.

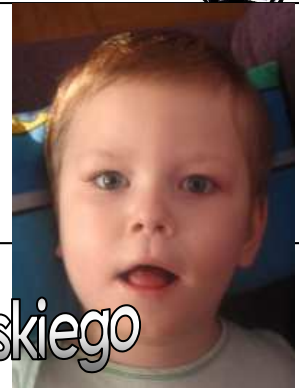
Uczniowie Sobieskiego wykazali się inwencją twórczą i zaangażowaniem w organizacji obchodów święta w naszym liceum 7 listopada br. Jak co roku uczestniczyliśmy w uroczystym apelu, który uświetnił szkolny chór pod batutą p. Ewy Ročlawskiej i zespół „Sobieski Band”. Nasi uczniowie wykazali się postawą pełną powagi. Nie było chyba na sali osoby, która z dumą nie śpiewałaby Mazurka Dąbrowskiego. Warto wspomnieć, że w ubiegłych latach obchodom Święta towarzyszyły m.in. spotkania ze znanymi entuzjastami historii (np. w 2006 r. – Bogdan Pietruszka – autor projektu pomnika Poległych Stoczniovców) oraz konkursy plastyczne (np. na portret Piłsudskiego – 2007r.).

Polacy uczestniczyli tego dnia w różnorodnych uroczystościach. Na ulicach i w oknach pojawiły się też flagi. Wygląda na to, że naszemu najważniejszemu świętu narodowemu nie grozi zapomnienie. Miejmy nadzieję, że nie były to tylko pozory patriotyzmu. Warto być Polakiem, nie tylko od święta. (k.o.)



„WYKORZYSTAJMY WÓZEK FILIPOWY”

To akcja, w którą zainicjowała redakcja naszej gazetki, na forum Szkolnego Koła Caritas, wraz z którym zbieramy plastikowe **nakrętki (korki)** z butelek. Możecie je zbierać w domu i wrzucać do pudełka, stojącego obok sal 17,18 (mailem możemy przesłać mapkę ©). Wierzmy, że cała społeczność szkolna zaangażuje się w akcję i Filip uzyska duże wsparcie. Im więcej korków zbierzemy, tym szybciej **Filip Janowski** otrzyma specjalistyczny wózek, dzięki któremu będzie mógł podjąć rehabilitację i wyjść z głębokim niedowładem spastycznym cztero kończynowego. Korki zawieziemy w przyszłym roku do Regionalnego Centrum Wolontariatu w Gdańsku. Przypominamy, że SKC spotyka się w każdą środę na długiej przerwie w sali 81. (L.Z.)



Pierwsze Forum Szkół im. Króla Jana III Sobieskiego

Drugi etap obchodów rocznicy Viktorii Wiedeńskiej miał miejsce w Piekarach Śląskich. Tam też przybyła delegacja naszej szkoły w składzie Anna Derc, Adriana Hebel, Jagoda Plonka, Barbara Rózek, Czesława Lilla (kl. II A) z p. Jolantą Waldowską-Piastowską. Oto napisane przez dziewczęta sprawozdanie z tej wyprawy.

Forum zorganizowało Liceum Ogólnokształcące nr I w Piekarach Śląskich w dniach 23-24 października 2008 r. Na zaproszenie przybyło siedem szkół z całej Polski: dwa gimnazja i pięć szkół ponadgimnazjalnych. Powodem naszego spotkania była przede wszystkim 325 rocznica odsieczy wiedeńskiej ale także: wymiana wspólnych doświadczeń, integracja, poszerzenie horyzontów i wiedzy.

Na miejsce dotarliśmy w czwartek o godzinie 8:00. Nasza kwatery mieściła się w Domu Pielgrzyma. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku udałyśmy się do gmachu liceum, gdzie miały odbyć się prezentacje szkół i wykład na temat „Droga Jana III Sobieskiego do Wiednia”. Przydzielone nam zostały dwie przewodniczki- opiekunki: Angelika i Dominika, które troskliwie się nami zajęły. Po wysłuchaniu wszystkich prezentacji nastąpiła krótka przerwa i poczęstunek. Następnie wysłuchaliśmy wykładu, z którego dowiedzieliśmy się wiele o udziale Piekarów Śląskich w drodze Jana III Sobieskiego do Wiednia. Król podarował dzisiejszemu sanktuarium złoty kielich mszalny i według legendy powierzył losy swego wojska Matce Boskiej Piekarskiej. O 14.00 w Domu Pielgrzyma zjadliśmy obiad. Popołudniem udaliśmy się do słynnego Sanktuarium Piekarskiego. Została nam pokrótnie przedstawiona historia świątyni. Pokazano nam również kielich króla Jana III i złoty różaniec podarowany parafii przez Jana Pawła II. Na wieczór przewidziane było spotkanie integracyjne połączone z kolacją. Odbyło się ono w bardzo sympatycznej atmosferze. Młodzież i nauczyciele mogli się rozluźnić i lepiej się poznać. O 20.00 pod opieką jednego z pedagogów, młodzież z Piekarów odprowadziła nas do kwatery.

Kolejny dzień zapoczątkowało jak zwykle smaczne śniadanie i wizyta w piekarskim liceum. Tam zaplanowana była dyskusja. Jej punktami były między innymi: utrzymanie kontaktu pomiędzy szkołami, wspólna organizacja akcji charytatywnych, zawodów sportowych czy kolejnych forum. Wszyscy uczniowie byli chętni do rozmowy i ochoczo wymieniali argumenty. Po dyskusji wzięliśmy udział w wycieczce do zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze. Jednym z jej punktów był zjazd szybem na poziom 170. Tam zaprezentowano nam metody wydobycia węgla oraz pracę górnika na przełomie XIX i XX wieku. Przewodnikiem był wesoły i ciekawie opowiadający górnik-weteran, który zabawnymi anegdotami urozmaicał zwiędanie. Następnie autokarem udaliśmy się z powrotem przed szkołę a stamtąd na obiad do Domu Pielgrzyma. Po obiedzie pani dyrektor Ewa Adamiec i jej uczniowie serdecznie nas pożegnali i wręczyli upominki.

W pamięci zachowała się nam szczególnie gościnność i serdeczność młodzieży piekarskiej. Oprócz tego iż mieliśmy szansę powiększyć swoją wiedzę na temat życia Króla Jana III Sobieskiego i odsieczy wiedeńskiej. Dowiedzieliśmy się wiele o zwyczajach, zachowaniu i charakterze ludzi z różnych zakątków naszego kraju. Nie mogliśmy narzekać na nudę i brak zajęć. Uczniowie byli otwarci i każdy chciał rozmawiać, wymieniać doświadczenia i poglądy. Ogromne wrażenie wywarła na nas gwara śląska, którą wielu z naszych nowo poznanych kolegów używało. My prezentowaliśmy im ciekawostki, język i zwyczaje kaszubskie. Młodzież przebywająca na tym zjeździe nie tylko wyniesie z niej doświadczenie i wiedzę, ale również wiele znajomości a nawet przyjaźni.

(A.D.)

NASTĘPCY HERBERTA

Dnia 23 września w Wejherowskim Centrum Kultury odbyło się rozstrzygnięcie Pomorskiego Konkursu Literackiego „Następcy Herberta”. Celem konkursu było nakłonienie młodych adeptów sztuki pisarskiej do napisania tekstu inspirowanego twórczością Zbigniewa Herberta. Wreczanie nagród uświetniła piosenka śpiewana w wykonaniu Ani Król i Mateusza Mielewczaka oraz czytana – w interpretacji TPL.

Organizatorzy obawiali się wprawdzie tak dużego wyzwania, ale obawy okazały się nieuzasadnione – prace napłynęły z całej Polski, nie tylko z województwa Pomorskiego. Oczywiście, najliczniejszą grupę uczestników stanowili przedstawiciele naszego regionu. To zrozumiałe, gdyż do nich najłatwiej dotrzeć, choć smuci fakt, że nie nadeszły prace z wielu miejscowości naszego powiatu, mimo iż regulaminy zostały rozesłane do wszystkich ośrodków kultury, szkół; drukowała je miejscowa prasa. Korzystaliśmy także z Internetu – najbardziej nośnego środka przekazu informacji.

Natomiast z zaskoczeniem, ale z przyjemnością, przyjęliśmy prace młodych twórców z Rzeszowa, Chojnic, Wieliczki, Krakowa.

Jury w składzie: Teresa Karwowska- polonistka LO „Sobieskiego”, Barbara Malawska- organizator Wojewódzkiego Konkursu Literackiego im. J.Wejhera, Joanna Lisiewicz- doktorantka prof. J.Ciechowicza i Marta Kowalska- studentka wydziału dziennikarstwa na Uniwersytecie Wrocławskim

po przeczytaniu wszystkich przesłanych tekstów postanowiło przyznać następujące nagrody:

w kategorii: Poezja Grand Prix – Benjanimowi Bukowskiemu (Rzeszów)– autorowi tryptyku „Herbertiada” za dojrzałość, zintelektualizowanie tekstu, erudycję, dobry warsztat pisarski, umiejętne nawiązania do poezji Herberta. I miejsce - Marii Grzesińskiej, II miejsce - Lidii Zdzitowieckiej, III miejsce – Magdalenie Bartniczak i Katarzynie Polak. W kategorii: Proza wyróżnienie – Lidii Zdzitowieckiej i Magdalenie Kożyczkowskiej. W kategorii: esej miejsca pierwszego nie przyznano, miejsce II zdobyła Zofia Frankowska.

Jury podkreśla, że poziom wszystkich nadesłanych prac był wysoki. Cieszyła błądność o kulturę języka, próby naśladowania języka i poetyki Z. Herberta, poszukiwanie ważnych tematów, wrażliwość, osobista refleksja i zaduma nad światem.

Znacznie niższy poziom zauważa się w tekstach pisanych prozą. Rozlewność epicka, brak przejrzystej kompozycji i słaby związek z twórczością Herberta – to podstawowe minusy opowiadań nadesłanych na konkurs.

W kategorii : esej przyznano tylko jedną (II) nagrodę ze względu na niezachowanie cech tego gatunku. Niektóre prace miały charakter odwróconego referatu na temat wybranych utworów Z. Herberta.

Wszystkie teksty wierszy, opowiadań, esejów zostaną wydrukowane w publikacji „Ogródek sztuk. Następcy Herberta”

Warto przypomnieć, że konkurs „Następcy Herberta” to kolejna część projektu „Ogródek sztuk z Herbertem w tle”, jaki jest realizowany przez LO „Sobieskiego” i WCK, dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, WCK, Starostwa Powiatu i Stowarzyszenia Absolwentów LO „Sobieskiego”

Patronat honorowy objęło Towarzystwo Kultury Teatralnej w Warszawie, Prezydent Miasta oraz Starosta Powiatu Wejherowskiego.